Sankcje za cenzurowanie internetu?

10 listopada 2012

Stany Zjednoczone nałożyły na Iran sankcje, rzekomo za cenzurowanie internetu. Iran nie jest jednak jedynym krajem cenzurującym sieć. Ba! Nawet Stany bawią się w cenzurę. O co zatem może chodzić?

Agencja AFP podała, że Waszyngton nałożył sankcje na czołowych przedstawicieli władz Iranu oraz agencje rządowe i dwie prywatne firmy z tego kraju (producentów oprogramowania). Te sankcje weszły przedwczoraj w życie.

Stany Zjednoczone twierdzą, że chcą powstrzymać tworzenie „elektronicznej kurtyny" oddzielającej obywateli Iranu od reszty świata. Powodem nałożenia sankcji jest także blokowanie dostępu do mediów drukowanych oraz zagłuszanie międzynarodowych przekazów satelitarnych.

Amerykanom nie można teraz prowadzić interesów z podmiotami, na które nałożono sankcje. Wszelkie amerykańskie zasoby tych podmiotów zostaną zamrożone.

We wrześniu tego roku Iran zablokował dostęp do Google i Gmaila. Pojawiły się wówczas obawy, że kraj ten może całkowicie odciąć się od międzynarodowego internetu, tworząc zamkniętą, krajową sieć. W październiku badacz Uniwersytetu Pensylwanii opublikował informację sugerującą, że taka sieć już powstała i działa.

Iran twierdzi, że jest nieco inaczej. Władze tego kraju nienawidzą YouTube, ale nie były w stanie zablokować tej usługi bez blokowania Google i Gmaila. Skoro tak… musiały zablokować wszystko. To nie tłumaczy jednak zagłuszania przekazów satelitarnych. Nie tłumaczy to również reakcji Stanów Zjednoczonych, bo czy Stanom leży na sercu to, aby

obywatele Iranu mogli korzystać z wyszukiwarki i poczty Google?

Stany Zjednoczone z pewnością nie nałożyłyby podobnych sankcji na inne kraje cenzurujące internet. Chiny to dobry przykład. Poza tym USA też cenzurują internet w imię walki z piractwem. Dobrym tego przykładem jest sprawa serwisu Rojadirecta, który był zablokowany przez 18 miesięcy, mimo iż nie udało się ostatecznie udowodnić konieczności tego blokowania.

Z tymi sankcjami może być związany fakt, że Iran to dla USA pierwszy powszechnie znany cyberwróg. Słynne robaki Stuxnet i Flame prawdopodobnie były amerykańską cyberbronią służącą do sabotowania irańskiego programu nuklearnego. Nikt nie przyznaje tego oficjalnie, bo cyberwojna tym różni się od innych rodzajów walki, że nawet po skutecznym i widocznym ataku można się wszystkiego wyprzeć, zwalając winę na bezimiennych cyberprzestępców.

Opracowanie: Marcin Maj
Źródło: Dziennik Internautów